

Instytut Filologii Polskiej  
UMCS

IZABELA DOMACIUK

*Nazwy własne w Bajkach robotów Stanisława Lema. Cz. I*

---

Noms propres dans les *Fables des robots* de Stanisław Lem. P. I

Świat przedstawiony opowiadań S. Lema zamieszczonych w zbiorze *Bajki robotów*<sup>1</sup> oscyluje na granicy science fiction, baśni i groteski fantastycznej<sup>2</sup>. Specyficzne połączenie przyszłości (kosmiczna sceneria, świat rządzony fizycznymi prawami, techniczne możliwości szeroko rozumianej kreacji) z doskonale znanym każdemu niemal czytelnikowi baśniowym *universum* (motywy z baśni o okrutnych władcach, śpiących królewnach czy niezłomnych rycerzach średniowiecznych) motywuje utworzenie dużej liczby neologizmów, w tym także nazewniczych.

Nazwy własne *Bajek robotów* są niezwykle interesującym materiałem badawczym. Nietypowe denotaty świata przedstawionego pozwalają na włą-

---

<sup>1</sup> Opieram się na następującym wydaniu książki: S. Lem, *Bajki robotów*, Warszawa 1983. W tym wydaniu zamieszczone są opowiadania, które ukazały się w wydaniu I z 1964 r., czyli piętnaście opowiadań, z których trzy (*Jak ocalał świat*, *Maszyna Trurla* i *Wielkie lanie*) wkomponowano później w cykl *Cyberiada* (1965). Zob. A. Smuszkiewicz, *Stanisław Lem*, Poznań 1995, s. 119.

<sup>2</sup> Zob. D. Dąbrowski, *Kilka uwag o imionach własnych bohaterów w rosyjskiej i polskiej literaturze fantastycznej*, „Przegląd Rusycystyczny” XI, z. 3–4, 1988, s. 146–151; B. Okólska, *SF, fantastyka, baśń* [w:] *Spór o SF. Antologia szkiców i esejów o science fiction*, Poznań 1989, s. 201–212; R. Caillois, *Od baśni do science fiction* [w:] *Odpowiedzialność i styl*, Warszawa 1967; J. Jarzębski, *Posłowie* [w:] S. Lem, *Bajki robotów*, Warszawa 1983.

czenie nazewnictwa tych opowiadań do nurtu fantastyczno-baśniowego onomastyki stylistycznej, posilkowanego nurtem realistycznym, semantycznym i groteskowo-ludycznym<sup>3</sup>. Bohaterami są tu roboty, zaś sama konstrukcja opowieści przypomina „[...] bajki, czy raczej baśnie, które mama-robot opowiada swemu robociątku”<sup>4</sup>. Nazwy osobowe i geograficzne niejako wspomagają tę konstrukcję, gdyż podkreślają niecodzienność, obcość, właśnie baśniowość wydarzeń.

Zaznaczony w tytule książki gatunek literacki sugeruje nam potencjalnego odbiorcę utworu — dziecko, jednak każdy, kto się zetknął z twórczością Lema, ma wyrobione zdanie na temat problematyki dzieł tego autora, czerpiącej wiele z rozmaitych poziomów filozofii oraz praw nauk ścisłych i humanistycznych. Dla czytelnika dziecięcego nazwy własne będą więc tylko tajemniczymi imionami bohaterów, zaś dla czytelnika dorosłego mogą stać się między innymi terenem dociekań potencjalnych znaczeń owych nazw, jak również doszukiwania się związków między nimi a terminologią fachową.

Najliczniejszymi grupami nazw własnych są imiona i nazwiska (przydomeki) bohaterów-robotów oraz nazwy geograficzne. Przed ich opisem należy jednak wyjaśnić pewne kwestie terminologiczne. Silnie zantropomorfizowany świat przedstawiony utworu pozwala na wykorzystanie w dalszej części pracy terminu „nazwy osobowe”, choć — jak wiadomo — bohaterami nie są osoby w ścisłym rozumieniu tego słowa. Wśród owych „nazw osobowych” wyróżnić trzeba sporą grupę swoistych „etnonimów”, które najczęściej wskazują, z jakiej planety pochodzi dana „społeczność” robotów. Pamiętać należy także o tym, iż nazwami geograficznymi w *Bajkach* są tylko literackie kosmonimy: nazwy planetarnych państweczek, mgławic, gwiazd, terenów czy okolic usytuowanych na szlakach międzygwiazdnych oraz miast (umieszczonych oczywiście na planetach). Warto wymienić też groteskowe nazwy maszyn liczących — wytworów dzielnych konstruktorów Trurla i Klapaucjusza, a także różne deskrypcje jednostkowe, jak np. quasi-nazwy dotyczące przestrzeni kosmicznej, nazwy dostojników państwowych (formalnie wyrazy pospolite, tu jednak bliskie nazwom własnym), odznaczeń, orderów i herbów. Czytelnik, który towarzyszył dwóm sympatycznym konstruktorom — Trurlowi i Klapaucjuszowi — w pasjonujących, ale i niebezpiecznych siedmiu wyprawach zebranych w *Cyberiadzie*<sup>5</sup>, mógł ocenić nieprzebrane bogactwo nowych form

<sup>3</sup> Zob. Cz. Kosyl, *Główne nurty nazewnictwa literackiego (zarys syntezy)*, [w:] *Onomastyka literacka*, pod red. M. Biolik, Olsztyn 1993, s. 91.

<sup>4</sup> J. Jarzębski, *op. cit.*, s. 195. Sygnalizuje to także tytuł zbioru: *Bajki robotów*, a nie np. „o robotach”.

<sup>5</sup> Zob. M. Nowotna-Szybistowa, *Nazewnictwo „Cyberiady” Stanisława Lema*, „Onomastica”, r. 14, 1969, s. 186–204; r. 15, 1970, s. 180–201.

językowych, nazw własnych i pospolitych. W *Cyberiady* inwencja twórcza Lema w wymyślaniu nazw dla nowych obiektów sięgnęła wyżej, ale swe źródło miała właśnie w *Bajkach robotów*<sup>6</sup>. Przyjrzyjmy się więc pomysłowości Lema, jego dowcipowi językowemu, sposobowi wykorzystania terminów należących do różnych dziedzin nauki, czyli po prostu formie, funkcji i znaczeniu opisywanych nazw.

Przygotowany do analizy materiał jest dosyć zróżnicowany: obok nazw przejrzystych znaczeniowo i motywowanych przez kontekst (np. *Akwacja*) występują tu nazwy o przejrzystej budowie bez umocowania w tekście (np. *Dioptryk*), nazwy, co do genezy których możemy jedynie snuć domysły mniej lub bardziej uzasadnione (np. *Amassyd*), nazwy zdeformowane (np. *Bachryda*, por. *Charybda*) i nazwy całkowicie sztuczne (*Trurl*).

Autor wyzyskuje rozmaite sposoby funkcjonowania nazw osobowych: są to nazwy pojedyncze (np. *Afinor*, *Elektrina*, *Pyron*), zestawienia, które imitują strukturę imię + nazwisko (np. *Analcymander Miedziawy*, *Strzeżysław Megawat*, *Protezy Konstrukcjonista*), a także specyficzne wyliczenia składające się na nazwę osobową zniechęconej w świecie robotów istoty, którą jest człowiek, *Homos Antropos Bładawiec*, z wariantami tej nazwy: *Bładawiec*, *Antropos*, *Antropos Homos Bładawiec*, *Homos*, *Bładawiec Homos antropiczny*, *Homos Antropos*. Pozostali bohaterowie również rozmaicie są nazywani, wszelkie zaś warianty *nomen proprium* chronią język opowiadań przed monotonią narracji. Wybór odpowiedniej nazwy zależy przeważnie od kontekstu. Jeśli na przykład jakaś postać pojawia się po raz pierwszy i należy ją dokładniej zidentyfikować i odróżnić, wówczas mamy do czynienia z bardziej „oficjalnym” imieniem bohatera, a nawet z pewnymi dodatkowymi elementami, które w jeszcze większym stopniu podkreślają funkcję identyfikacyjno-dyferencyjną nazwy. Dzielnym elektrycerzem broniącym Kryonidów przed groźnym napastnikiem jest „Albucyd Biały, Jenerał–Minerał, którego rozłożystą pierś rzędy orderowych sopli przecinały” (11). Po raz kolejny przywołane imię bohatera brzmi już tylko *Albucyd*. W swej oficjalnej przemowie do poddanych król *Hydrops Wszechrybny* wymienia jednego z dostojników dworskich: „zwracam się do ciebie, wierny mój *Hydrocyberze Amassydzie*” (88), ale w innych okolicznościach narrator posługuje się krótszymi wariantami nazwy: *Hydrocyber* lub *Amassyd*. Wielkim mędrcem Kryonidów jest *Baryon zwany Lodoustnym* (12), lecz w dalszym toku nar-

<sup>6</sup> Lem sam ocenił język swoich baśniowych opowieści: „Mogę tylko powiedzieć, że *Bajki robotów* były jedynie freblówką do *Cyberiady*. Widać to wyraźnie w chronologicznym porządku, gdyż najpierw stosowałem konwencjonalny schemat bajki, a potem zacząłem z nim robić coraz bardziej akrobatyczne sztuki”. Zob. S. Bereś, *Rozmowy ze Stanisławem Lemem*, Kraków 1987, s. 58.

racji przywoływana jest już tylko pierwsza część imienia własnego: *Baryon*, kolejny zaś wariant nazwy nawiązuje do znanej struktury antroponimicznej złożonej z imienia i nazwiska (przymiotnikowego) lub może przydomka na wzór przydomka króla — Krzywousty: *Baryon Lodoustny*. Podobnie inne postaci utworu różnie są nazywane: *Ery*, *Ery Samowzbudnik*, *Samowzbudnik*; *Hydrops*, *Hydrops Wszechrybny*; *Perforat*, *Matrycy* lub *Matrycy Perforat*; *Poleander*, *Poleander Partobon* lub nawet *Poleander Partobon*, cesarz *Jata-purgowy* (38); *Protezy* oraz *Protezy Konstrukcjonista*.

Świat *Bajek robotów* rządzi się własnymi prawami — „[...] baśń bowiem określa tu nie tylko zasady architektoniki utworu, wątki zdarzeń, powstające w ich obrębie sytuacje, lecz piętno jej stylu daje się dostrzec nawet w charakterystycznej frazeologii”<sup>7</sup>. Tę baśniową stylizację kształtuje dobór bohaterów: królowie—władcy planet, królowny, dostojnicy państwowi, elektrycerze, wielowiedowie (mędrscy), uczeni, konstruktorzy, kilka innych robotów kondycji mniej znaczącej i nawet cyberowiec. Królowie w kosmicznym świecie robotów przypominają często ludzkich władców i takie ich cechy i zachowania, jak np. zawiść, gromadzenie bogactw, egoizm, skłonność do tyranii. Władzy monarszej nadużywał *Allegoryk*, *Architor*, *Astrocydes*, *Biskalar*, *Globares*, *Murdas*. Przeciwwagę dla nich stanowią władcy uczciwi, tacy, którym zależy na szczęściu poddanych: *Boludar*, *Heliksander*, *Ichtiokrates*, *Iloraks*, *Inhiston*, *Metameryk* czy *Neantofil*.

Wyszczególnione tu imiona własne w większości sprawiają wrażenie wyrazów jednoczłonowych, chociaż w ich budowie można przeważnie wyróżnić więcej niż jedną część znaczeniową, nawiązującą zwykle do języka greckiego lub łacińskiego. *Astrocydes*, władca królestwa Osmalatyckiego, był „gwiazdobójcą” (33). Nazwa doskonale więc przemyca cechy charakteru tej postaci, gdyż częśćka *astr(o)-* w złożeniach wskazuje na związek z gwiazdą, niebem, kosmosem (por. łac. *astrum* ‘gwiazda’), zaś *-cyd(a)* w złożeniach tłumaczy się jako ‘-bójczy, zabijający, uśmiercający; zabójca’ (por. łac. *-cida* od *caedere* ‘zabijać’; SWO). Do złożenia *Astrocyd-* dodana jest końcówka *-es* przypominająca zakończenia greckich imion (por. *Demostenes*, *Eurypides*; SGR). Słowa *Astrocyd* rzeczywiście zatem oznacza ‘tego, który zabija gwiazdy’ (=gwiazdobójca), natomiast element *-es* umożliwia nie tylko włączenie nazwy do klasy imion, ale też jakby podkreśla rangę tego imienia poprzez swój archaiczny wydźwięk. Człon *astr(o)-* pojawia się również w nazwie osobowej *Astrouch*. W słowotwórstwie języka polskiego przyrostek *-uch* jest elementem wartościującym (por. *piecuch*, *klamczuch*; nacechowany ekspre-

<sup>7</sup> R. Handke, *Polska proza fantastyczno-naukowa. Problemy poetyki*, Wrocław 1969, s. 74.

sywnie jest też wyraz *klapouch*, lecz tu *-uch* stanowi drugą część złożenia, por. *ucho*), wydaje się jednak, że kontekst, w jakim występuje imię owego księcia, nie podsuwa nam odpowiednio wartościującej oceny. Neologizmami są także nazwy osobowe *Globares* i *Ichtiokrates*. *Globalar* to 'spiekany materiał oporowy, niemetalowy' (WEP), w skład którego wchodzi rozmaite pierwiastki chemiczne, natomiast swoim zakończeniem *Globares* nawiązuje do wspomnianych już imion greckich, być może też do nazwy gwiazdy *Antares*. W słowie *Ichtiokrates* cząstka *ichtio-* narzuca znaczeniowy związek z wyrazem *ryba* (por. gr. *ichthys* 'ryba'; SWO), zaś człon *-krates* nawiązuje do gr. *kratos* 'władza' (por. *demokracja*). Oba znaczące człony wraz z kontekstem (bohater ów żyje w podwodnym państwie *Hydropsa*) pozwalają rozumieć nazwę *Ichtiokrates* jako „władca ryb”. Struktura nazwy przypomina takie greckie imiona, jak *Sokrates* czy *Filokrates* (SGR). Królewski przodek *Globaresa*, *Allegoryk*, „budowniczy światów”, posiada imię, które trudno byłoby wytłumaczyć bez kontekstowego tła w opowiadaniu „Król *Globares* i mędracy”. Aby uratować swą głowę, pewien mędrzec musiał opowiedzieć swemu władcy historię, która powinna króla rozśmieszyć (jest to motyw przejęty z ramowej opowieści *Baśni z tysiąca i jednej nocy*). Mędrzec postanowił więc przedstawić dowód na to, jak bardzo śmieszny jest... Kosmos. Śmieszność jego wynikać miała z przypadkowości kreacji, która rozpoczęła się za sprawą pra-pra-pradziada *Globaresa*, *Allegoryka*. Znaczenie tej nazwy (por. gr. *allēgoria* z *allēgorein* 'mówić w przenośni albo obrazowo'; SWO) łączy się jakby z wymową opowieści mędrca, traktowanej właśnie jako alegoryczna powiastka o śmieszności, o przypadkowości bytu, ale też o ludzkiej działalności, granicach nauki, wreszcie o kresie możliwości poznawczych człowieka. Nazwa *Allegoryk*, podobnie jak *Metameryk*, wzorowana jest na zaadaptowanych imionach pochodzenia germańskiego (por. *Henryk*, *Eryk*)<sup>8</sup>. Zakończenie *-yk* dodane jest w tych imionach do obcojęzycznych terminów *alegoria* i *metamery*, czyli 'segmenty ciała, odcinki ułożone jeden za drugim, jak np. u pierścienic' (również z gr.) — por. SWO. Co do imienia *Metameryk*, to można je nawet uznać za kontaminat wyrazów *metamery* i *Emeryk* z węzłem kontaminacyjnym *-mer-*. W teoretycznym dziele Lema imię *Metameryk* występuje jako przykład potwierdzający tezę, że łączenie członów odległych znaczeniowo i wynikły z tego posunięcia paradoks w ich sensach w większym stopniu zaskakuje odbiorcę tekstu aniżeli go bawi czy śmieszy: „Tak np. w jednej z *Bajek robotów* mowa jest — jakoby serio, w konwencji bajko-

<sup>8</sup> M. Nowotna-Szybistowa (*Nazewnictwo „Cyberiady”...*, „Onomastica”, r. 14, 1969, s. 196) podkreśla, że cząstka *-yk* „wyraża «królewskość» imienia ze względu na tradycję historyczną używania imion tego typu w języku”.

wej co prawda — o takim królu robotów, co sam robotem będąc opasywał swoją planetę niczym pieścieniem, a zwał się przez to *Metameryk* (metamery są to segmenty ciała, stąd nazwa). Wydaje mi się taki obraz bardziej dziwaczny aniżeli śmieszący, chociaż opinie w tym względzie mogą być, jak rozumiem, rozmaite”<sup>9</sup>.

Imię własne niezwykle bogatego króla *Biskalara* z Cyprzji jest kolejnym złożeniem. Pewien problem przedstawia jednak dokładne wskazanie miejsca, gdzie przebiega podział wyrazu: czy po części *bi-* (łac. w złożeniach ‘dwa, na dwie części; podwójnie’; SWO), czy *bis-* (‘oba, należący do obu’; por. łac. *bis* ‘dwa razy’; SWO). *Skalar* to ‘wielkość, którą charakteryzuje jedynie wartość liczbowa’ (SJP). Kontekst podpowiada, że „król siedział na karle z dwóch olbrzymich brylantów wyciętym” (39), który był jego tronem. Nawet jeśli uwzględnimy kilka możliwych interpretacji nazwy, to i tak podkreślać one będą ogromną ilość skarbów baśniowego króla, albo przez jego monumentalną wizję na dwubrylantowym tronie, albo w symbolicznym podwojeniu jakiejś wręcz niewyobrażalnej liczby bogactw nagromadzonych w pałacu chciwego władcy. Król *Heliksander* swe imię również zawdzięcza obcym leksemom: gr. *hélíks*, dp. *hélíkos* znaczy ‘skręcony, spiralny’ (SWO), chociaż wyraz *helix* tłumaczony też jest z gr. jako ‘zwój (skręt)’ i z łac. jako ‘pnącze’ (BE). Być może istnieje więc pewien związek między znaczeniem pierwszego członu imienia a właściwościami galaktyki spiralnej, zważywszy na „kosmiczne” odniesienia obu porównywanych obiektów. Nazwa *Heliksander* brzmieniem przypomina takie imiona, jak *Aleksander* czy *Nikander*, w których człon *-ander* wiąże się z gr. *anēr* (dop. *andrós*) ‘mąż, mężczyzna’. Podobne skojarzenia nasuwa imię stryja króla Murdasa: *Cenander*. Bohater ten przez Murdasa uznany został za zwierzchnika królobójców, którzy chcą pozbawić władcę tronu i życia. Inicjalna część nazwy własnej (*cen-*, *ceno-* w złożeniach: ‘wspólny, ogólny’; SWO) podkreśla jakby makabryczną wizję ze snu królewskiego o ogólnym, powszechnym powstaniu przeciwko niemu — prawowitemu władcy — pod wodzą stryja Cenandra. Wydaje się, że imię okrutnego króla *Murdasa* (od wymordowania niemal całej rodziny rozpoczął Murdas swe panowanie) łączyć należy z wyrazem *mord* (por. ang. *murder* ‘morderstwo, mord’), choć także można je zestawić z imieniem mitycznego króla *Midasa*. Zakończenie nazwy potraktujemy wówczas jako część czysto strukturalną, nawiązującą do greckich imion typu *Pitagoras*. Polski sufiks *-as* dopuszcza jednak też odmienną interpretację nazwy osobowej jako wyrazu ekspresywnego (por. np. *brudas*).

<sup>9</sup> S. Lem, *Fantastyka i futurologia*, t. I, Kraków 1973, s. 325.

Nazwy innych władców również najczęściej zawierają obcy rdzeń: *Iloraks* dźwiękowo nawiązuje do terminu matematycznego *iloraz*, natomiast element końcowy nomen proprium pokrywa się częściowo z nazwą litery odczytywaną *iks* (litera alfabetu łac. odpowiadająca połączeniu spółgłosek *ks*; SJP). W nazwie osobowej *Inhiston* wydzielić należy zaprzeczenie (*in* — łac. przeczenie ‘nie-’) cząstki *hist(o)*- w złożeniach: ‘tkanka’ (por. gr. *histós* ‘tkanka’; SWO). Znaczenie imienia potwierdza budowę fizyczną robotów, dla których najbardziej obrzydliwą rzeczą w kosmosie jest tkankowa konsystencja ciała człowieka, Homosa Antroposa. Forma nazwy *Inhiston* wykazuje podobieństwo do imion starożytnych Greków — por. *Chariton*, *Kroton* (SGR). Nazwę własną *Nanokser* zestawić można z nazwą pewnej zbiorowości robotów. *Nanokser* to król *Mikrocytów*, bardzo małych istot. Obie nazwy nawzajem się uzupełniają i tłumaczą, gdyż ich człony inicjalne wskazują na nieprawdopodobne wprost pomniejszenie nosicieli imion własnych: *mikro-* ‘milionowa część jednostki podstawowej’ i *nano-* ‘miliardowa część jednostki podstawowej’ (por. gr. *nán(n)os* ‘karzeł’; SWO). W opowiadaniu „Doradcy króla Hydropsa” *Mikrocyści* są odwiecznymi wrogami podwodnego państwa Hydropsa, toteż drugi człon imienia własnego *Nanokser* podkreśla odmienne środowisko życia podwładnych króla o tym imieniu: *-kser(o)*- w złożeniach: ‘suchy, suche środowisko’ (por. gr. *ksērós* ‘suchy’) — SWO. Brzmienie imienia króla *Treopsa* kojarzy się z imieniem starożytnego władcy egipskiego państwa — *Cheopsa*, przy czym początkowy człon nazwy nawiązywać może do łac. nazwy liczby *trzy* (łac. *tres*, *tria* ‘trzy; kilka’).

Interesującymi nazwami są imiona *Boludar* i *Wismodar*. Ich budowa zdaje się odsyłać do staropolskich dwuczłonowych nazw osobowych typu *Mirostlaw* czy *Mściwoj*. W tym wypadku łatwiej jest wytłumaczyć drugi człon nazwy *-dar*<sup>10</sup>. Z formalnego punktu widzenia imię *Boludar* mogłoby być kontaminatem imion *Bolesław* i *Bogudar*. Pierwszy człon omawianej nazwy może mieć też związek z wyrazem *bolid* ‘meteor o znacznych rozmiarach i dużej jasności’, który pojawia się w tekście utworu. Pewien kłopot sprawia wyjaśnienie inicjalnej części nazwy *Wismodar*, chociaż jeśli weźmiemy pod uwagę zamiłowanie autora do wyzyskiwania terminów fizyczno-chemicznych jako podstaw słotwórczych neologizmów, to zauważymy wówczas podobieństwo cząstki *Wismo-* do niemieckiej nazwy bizmutu: *Wismut*.

W tekście bajek sporadycznie występują żartobliwe etymologie nazw osobowych. Władcą, który „nie znał miary w okrucieństwie” (16) był *Architor*, zbudowany z ciężkich pierwiastków. Kiedy król ten rozszyfrował hasło wzy-

<sup>10</sup> M. Malec, *Budowa morfologiczna staropolskich złożonych nazw osobowych*, Wrocław 1971, s. 79.

wające do buntu: „z plutonu pasy drzeć”, ogromnie się przestraszył, „pluton bowiem jest krewnym najbliższym uranu, a uran — toru, *Architor* zaś brzmiało jego imię”<sup>11</sup>. Dodajmy do tego wyjaśnienia, że istotnie w grupie aktywności, ciężkich promieniotwórczych pierwiastków, tor (o liczbie atomowej 90) znajduje się obok uranu i plutonu. Pierwsza część wyrazu (*archi-* w złożeniach: ‘główny, pierwotny, prapoczątkowy’; SWO) doskonale koresponduje z wymową bajki o Palatynidach — poddanych *Architora* — ponieważ król ich był pierwszym władcą Aktynurii. Narrator baśniowych opowieści wyjaśnia jeszcze jedną nazwę — imię elektrycerza, którego właściwie nie było widać: nazywał się *Antymat*, gdyż „w samej rzeczy było go mniej niż nic: nie ze świata bowiem pochodził, lecz z antyświata i nie materią był, lecz antymaterią” (56). Neologizm ten, który powstał dzięki procesowi ucięcia, nawiązuje formalnie do imion: *Józefat*, *Honorat*.

Niezwykle rzadko w cyklu opowiadań pojawiają się postacie rodzaju żeńskiego. Jedną z nich jest nakręcana złotym kluczykiem królowna *Elektrina* (por. *elektro-* w złożeniach: ‘elektryczny, elektron’; SWO), drugą zaś „złotolita *Aurentyna*” (por. łac. *aurum* ‘złoto’ oraz imię *Aurelia*). Obie nazwy własne posiadają zakończenie występujące tu w dwu wariantach *ina||-yna*, podobnie jak w imionach *Klementyna* czy *Józefina*.

Dostojników dworskich reprezentują: *Megacystes*, „pan powodzi planetarnych” (89), wielki programista *Dioptryk*, *Filonauta* i *Minogar*. W złożeniu *Megacystes* występuje cząstka *mega-* ‘duży, wielki; milion jednostek podstawowych’ (SWO) oraz w taki sposób zmodyfikowana forma biologicznego (co bardziej prawdopodobne) lub medycznego terminu *cysta*, aby zakończenie imienia przypominało wspomniane już nazwy pochodzenia greckiego (por. *Orestes*). Bazą imienia *Dioptryk* stał się najprawdopodobniej fizyczny termin *dioptria* (por. też *Patryk*). Imiona *Minogar* i *Filonauta* podkreślają zależność względem pola tematycznego bajki, które ewokowane jest przez nazwy związane ze światem podwodnym. Nazwę osobową *Minogar* — wzorowaną na imieniu *Baltazar* — można zatem zestawzić z nazwą ryb z gromady kręgloustych: *minogi* (SJP), natomiast imię *Filonauta* — z wyrazami *Argonauta* lub *kosmonauta* (gr. *nautilus* ‘żeglarz’) oraz rdzeniem *fil(o)-* w złożeniach: ‘lubiący; przyjaciel; zamiłowanie’ (SWO; por. też imię *Filon*).

Imiona wojowników i rycerzy (lub raczej elektrycerzy) poszerzają zasób nazw osobowych *Bajek robotów*. Niektóre z imion są równe przymiot-

<sup>11</sup> D. Buttler o tego typu wyjaśnieniach pisała: „[...] przykłady owych żartobliwych, celowo absurdalnych etymologii nie są zresztą zbyt odległe od pewnych pseudouczonych wywodów niespecjalistów, które są formułowane w dobrej wierze i oparte również na ahistorycznym, wtórnym wyodrębnieniu w wyrazie członów znaczących”. Zob. D. Buttler, *O dowcipie słowotwórczym*, „Poradnik Językowy” 1961, s. 293.



nikom tzw. charakterystycznym, tworzonym od rzeczowników i oznaczającym pewne znamienne szczegóły w wyglądzie bohaterów; w tym wypadku chodzi o materiał, z którego zostali wykonani: elektrycyerze *Kwarcowy*, *Żelazny*, *Miedziany* i *Mosiężny*, „który stąpał, jakby dzwon dzwonił” (8). Innym „elektroludem” był *Rtęciogłów*, „olbrzym dynamiczny” (54). Jego imię przypomina złożenia typu *glowonóg*, *stawonóg* czy *glowotulów* i również dotyczy budowy fizycznej postaci (por. *rtęć*, *głowa*). Nazwę genetycznie powiązaną z postacią mitologiczną otrzymał wódz Kryonidów, *Boreal* (por. *Boreas* ‘grecki bóg wiatru północnego’). Imię jego można więc przyrównać do leksemu *borealny* ‘północny’ (łac. *borealis* ‘północny’ z gr. *Boreas*) lub ewentualnie do łacińskiej nazwy gwiazdozbioru *Corona Borealis* (pol. *Korona Północna*). Baśnią, w której przeważają motywy rycerskich wypraw wojennych, jest opowiadanie „Jak Erg Samowzбудnik Bładawca pokonał”. Na wojnę z Homosem Antroposem szykowali się m.in. *Diody*, *Triody* i *Heptody*, *Palibaba-intelektryk*, cybergrabia *Perpetuan* i *Automacieje-nadążnicy*. Imiona trzech Selekttrytów — *Diody*, *Triody* i *Heptody* — utworzono od nazw lamp elektronowych o różnej budowie (*dioda* — lampa o dwu elektrodach, *trioda* — lampa z trzema elektrodami i *heptoda* — z siedmioma; por. też imię *Metody*), ale z jedną cechą wspólną: w ich wnętrzu panuje próżnia, zaś „*Diody*, *Triody* i *Heptody* [...] w głowach mieli taką próżnię doskonałą, że myślenie ich czarne było jak noc bezgwiazdna” (30)<sup>12</sup>. Nazwa własna *Palibaba* pełni — poza funkcją identyfikacyjno-dyferencyjną i ekspresywną (por. komizm wynikający z dosłownego rozumienia członów nazwy: *palić* i *baba*) — funkcję aluzyjną. Elektrycyerz *Palibaba* nosi imię podobne do imienia baśniowej postaci z przekazu o *Alibabie* i czterdziestu rozbójnikach. Zastosowana tu została aluzja fonetyczna polegająca na pewnej modyfikacji nazwy własnej<sup>13</sup>, mianowicie dodaniu elementu graficznego w nagłosie imienia *Alibaba*. Konwergentne wnioski wysnuć można porównując kontekst, w otoczeniu którego pojawia się nazwa *Palibaba* w *Bajkach robotów* oraz imię *Alibaba* w baśni arabskiej. *Palibaba* „[...] na czterdziestu robosłach w osiemdziesięciu skrzyniach przywiózł starą maszynę cyfrową, od myślenia porzewiała, lecz potężną pomysłunkiem” (30). Zarówno więc sama nazwa osobowa, jak i pozostałe elementy stylizacji (przejmującej choćby symboliczną liczbę) pretendują do tego, by stanowić centrum zainteresowa-

<sup>12</sup> Ciąg skojarzeń narzucający się przy tym porównaniu (próżnia, pustka w głowie, myślenie czarne jak noc itd.), będący źródłem komizmu, przedstawiony jest w artykule M. Żołyńskiej, *Heterogeniczność świata przedstawionego w „Bajkach robotów” Stanisława Lema*, „Rozprawy Kom. Jęz. Wrocław. Tow. Nauk.” XVII, 1991, s. 161.

<sup>13</sup> Zob. Cz. Kosyl, *Aluzyjność nazw własnych w dziele literackim*, „Annales UMCS”, sec. FF, vol 6, 1988, s. 46.

nia odniesień intertekstualnych<sup>14</sup>. Sposobem przeniesienia nazwy z jednej przestrzeni wypowiedzeniowej w drugą jest w tym wypadku przywołanie imienia własnego z innej, wcześniejszej wypowiedzi (literackiej), a także naśladowanie poprzez nazwę odpowiedniego historycznie nacechowanego stylu artystyczno-literackiego<sup>15</sup>. Nazwa z bajki Lema otrzymuje jednak tę nadwyżkę — wcześniej już sygnalizowaną — która uzupełnia wzorzec baśni o konwencje science fiction.

W sferze zależności kontekstowo-nazwotwórczych prawdopodobnie mieści się imię własne *Perpetuan*. Poprzez łacińskie miano pewnej niemożliwej do skonstruowania (bo sprzecznej z drugą zasadą termodynamiki) maszyny — *perpetuum mobile* — imię *Perpetuan* genetycznie powiązane jest z łac. leksemami *perpetuo* ‘nieprzerwanie trwać, kontynuować’ i *perpetuus* ‘nieprzerwany, ciągły, ustawiczny’, ponadto nawiązuje też do łac. imion *Perpetuus* i *Perpetua* (SIm). Niesłychanie długi i skomplikowany proces przygotowywania się na wojnę z Bładawcem oraz późniejsze odstępianie od tej wyprawy na myśl, że bohater „ma oto iść i żywota dokonać w nieznanym krajach” (34), przypomina właśnie ludzkie marzenia o dokonaniu czynu niezwykłego, zakończonego jednak porażką. Niedoskonałość ludzkiej oczywiście (a nie roboczej) natury staje się przedmiotem analizy w utworze Lema, dlatego też i zachowanie *Perpetuana*, i jego imię niejako zbieżne są z fascynacją poszukiwań tego, co nieosiągalne lub co musi zakończyć się fiaskiem (np. *perpetuum mobile*).

W onomastikonie *Bajek* występują także ciekawe kontaminaty: *Automacieje* (tylko w l.mn., gdyż było ich dwóch) i *Automateusz* (w funkcji wokatywnej też zdrobnienia: „mój *Automateuszk*”, „mój *Automku*”, 107). W nazwach tych zająbiają się imiona *Maciej* i *Mateusz*, powszechnie w Polsce używane, z wyrazem *automat* lub *automatyczny*. W przypadku *Automateusza* węzeł kontaminacyjny jest nawet obszerniejszy: *-mat-*. *Automaciej* więc to tyle, co „automatyczny Maciej”, a *Automateusz*: „automatyczny Mateusz”. S. Barańczak, opisując tego typu zająbienia ze sobą dwóch pni słowotwórczych w neologizmach Lema, określił nowe wyrazy tworzone przez pisarza mianem kontaminacji archaicznej. Przy analizie takich wyrazów, jak *elektrycerz*, *cybernator*, *cyberner* i in., dodał poza tym: „Kontaminacja jest, można by rzec, tym bardziej smakowita i udana, im obszerniejsza jest prze-

<sup>14</sup> Por. A. Cieślakowska, *Nazwy własne w różnych gatunkach tekstów literackich* [w:] *Onomastyka literacka...*, s. 33–39.

<sup>15</sup> Zob. I. Sarnowska-Giefing, *Funkcja intertekstualna onomastyki w satyrze* [w:] *Język polski — Historia i współczesność*, pod. red. Z. Krążyńskiej i Z. Zagórskiego, Poznań 1995, s. 92.

strzeń głoskowa, na której obydwie pnie zazębiają się ze sobą<sup>16</sup>. Skrzyżowanie stylu baśni ze stylizacją naukowo-techniczną staje się więc widoczne w niektórych nazwach własnych utworu. Nadmienić tu trzeba, iż roboty „posiadają” rozwiniętą świadomość językową, słowotwórczą i nazwotwórczą, co najlepiej ukazuje cytaty:

— Nazywam się *Automateusz*.

— To dla mnie za długie, będę cię nazywał *Automkiem*.

— Kiedy to od *Automasza*, ale niech ci będzie — odparł tamten [105].

Komizm językowy przenika także nazwy wzorowane na obcych (lub polskich obcego pochodzenia) imionach, wśród nich łacińskich z zakończeniem *-us* (pol. *-usz*). Humorystyczny efekt imienia jest wywołany zestawieniem tego formatu z podstawą słowotwórczą o mniej podniosłym charakterze, jak w nazwie *Klapaucjusz* (por. *klapać*, *klapa* ‘nieudanie się jakichś interesów, planów; fiasko, bankructwo’ — SJP; por. też *Lucjusz*, *Klaudiusz* itp.), lub z podstawą, która jest dobrze już przyswojonym zapożyczeniem z języka obcego, jak w nazwie *Kreacjusz* (por. *kreacja* oraz nazwę *Kreatoryk* w *Cyberiadzie*). W baśni dotyczącej powstania kosmosu pojawia się nazwa osobowa *Kosmogonik*. Bohater o tym imieniu w istocie „rozjaśniał gwiazdy, żeby pokonać ciemność” (15), a także „chwycił płomienie i urabiał z nich planety” (16). W świetle tych fragmentów tekstu budowa i znaczenie nazwy są łatwe do odczytania: za pomocą formantu *-ik* (por. *Andronik*, gr. *Andronikos*; SIm) imię *Kosmogonik* utworzone zostało od terminu *kosmogonia* ‘teoria usiłująca wyjaśnić pochodzenie wszechświata’ (SWO). Podobnie jak *Klapaucjusz*, *Kreacjusz* czy *Kosmogonik*, konstruktorami i wynalazcami w planie treści bajek są też *Afinor*, *Halazon*, *Pyron* i *Froton*. Pierwsza z wymienionych tu nazw jest równa matematycznemu terminowi *afinor* ‘jeden z rodzajów tensorów’ (WEP). Imię *Halazon* natomiast brzmieniowo przypomina biologiczny termin, po niewielkim jednak przekształceniu formy graficznej: nazwa zapewne nawiązuje do wyrazu *chalazon* (lub *chalaza*) ‘powróżek białkowy, pasmo białka w jajach’ (SJP). Semantyczna funkcja imienia własnego *Pyron* poparta jest kontekstem. Żyjący na radioaktywnej planecie młody wynalazca *Pyron*, przywódca spisku przeciw Architorowi, świecił w ciemności jak inni Palatynidzi. Aby zwrócić na siebie uwagę, gdy siedział w więziennej celi, a usta miał zaśrubowane, „skrzesał iskier, bijąc głową o ściany swego więzienia” (19). Prawdopodobnie więc z niektórymi cechami tego bohatera wiązać należy występującą w imieniu cząstkę *pyro-*, *pyr(o)-* w złożeniach: ‘ogień, gorąco’ (z gr. *pyr* ‘ogień’) — SWO. Nazwa własna *Froton* nawiązuje

<sup>16</sup> S. Barańczak, *Elektrycerze i cyberchaniały*, „Nurt” 1972, nr 8, s. 16.

być może do fizycznego terminu *proton* ‘dodatnio naładowana cząstka materii’ (SWO), podobna jest poza tym do autentycznego imienia *Fronton*<sup>17</sup>. Jak zdążyliśmy się zorientować, nie można jednoznacznie wskazać, które z omówionych do tej pory jednoimiennych nazw należą dla klasy imion, a które do klasy nazwisk. Na ogół bliższe są one imionom. Nazwa *Froton* jednakże powinna być uznana za nazwisko, gdyż zgodnie z rodzimymi normami nazewniczymi urobiono od niej za pomocą sufiksu *-owa* nazwisko żony bohatera: *Frotonowa*. Zakończenie *-on* w nazwach *Froton* i *Pyron*, typowe dla greckich imion (por. imię gr. filozofa, twórcy sceptycyzmu: *Pyrron* WEP), dodaje niejako powagi tym nazwom osobowym.

Antonimia nazw dwóch tytułowych bohaterów bajki „Jak Mikromił i Gigacyan ucieczkę mgławic wszczęli” podkreśla różnicę między konstruktorami wynikłą z odmiennych koncepcji tworzenia najmądrzejszej materii we Wszechświecie. Stosownie do znaczenia imion *Mikromił* skonstruował więc klateczkę z atomów, w której umieszczał myślenie w kwantach, zaś *Gigacyan* zbudował ogromnego kosmoluda, złożonego z chmur gwiazdowych, mrowisk słonecznych i globów żelaznych. Dzieło *Mikromiła* ma wiele wspólnego z jego imieniem: *mikro-* w złożeniach: ‘mały, drobny’ (por. też staropolskie imiona złożone, np. *Długomił*, *Drogomił*), podobnie jak nazwa *Gigacyan* nawiązuje do tworu drugiego konstruktora: *giga-* w złożeniach: ‘miliard jednostek podstawowych’, *gigant* zaś to inaczej ‘olbrzym, wielkolud’ (por. też imiona *Gracjan*, *Lucjan*, *Felicjan*). jednosylabowe, udziwnione imię posiada elektroprzyjaciela pewnego robota, *Wuch*. Znaczenie imienia wiąże się z ulokowaniem nosiciela nazwy w uchu robota, który go kupił (por. „możesz takiego elektroprzyjaciela włożyć do ucha”, 106), wydaje się więc, że nazwa powstała od wyrażenia przyimkowego *w uch(u)*.

Zestawienia antroponimiczne budową swą przypominają znaną strukturę nazewniczą złożoną z imienia i nazwiska lub przydomka. Nie wchodząc tu w historię tworzenia się systemu dwuklasowego (imię + nazwisko) w języku polskim<sup>18</sup>, warto odnotować, iż dwie nazwy z *Bajek* pełniące funkcję nazwiska, swymi zakończeniami nawiązują do często spotykanych nazwisk typowo polskich na *-owicz* i *-cki||-dzki*: *Arbitron Kosmozofowicz* i *Tricephalos Arborydzki*. Finezyjna gra słowami, umiejętność łączenia takich cząstek wyrazowych, by w zespoleniu dziwiły i szokowały, groteskowe i satyryczne spojrzenie na kombinacje słotwórcze podstaw z charakterystycznymi

<sup>17</sup> Nazwa ta nie występuje w branych tu pod uwagę słownikach imion, niemniej jednak mogła być używana jako imię wiekach przeszłych: Piotr Abelard w liście do Heloizy wspomina opata *Frontona*, świętego człowieka, nauczyciela i pustelnika. Zob. P. Abelard, *Historia moich niedoli i inne listy*, Warszawa 1991, s. 12–21.

<sup>18</sup> Zob. K. Rymut, *Nazwiska Polaków*, Wrocław 1991, s. 12–21.

dla polskich nazwisk formantami składają się na humorystyczny wydzwięk tych nazw własnych. Wystarczy przecież wziąć pod uwagę, że świat robotów i jakieś odległe galaktyki, gdzie żyją, należą — przy cichym porozumieniu autora z czytelnikiem — do przyszłości; skoro więc sam człowiek stanowi dla robotów ewenement epoki niemal wykopaliskowej, cóż dopiero mówić o ludzkich systemach nazewniczych, odbijających narodowościowy podział. Archaizacja, o której pisali Barańczak i Grochowiak<sup>19</sup>, jest tu zatem bardzo wyeksponowana. *Arbitron* to zapewne kontaminat wyrazów *arbiter* i *elektron* (w tle też imiona typu *Tymon*, *Szymon*), zaś *Kosmozofowicz* to zbitka wyrazów *kosmos* i *filozof* przy jednoczesnym dodaniu wspomnianego formatu *-owicz*. Znaczenie poszczególnych części słowotwórczych nazwy *Tricephalos* (łac. lub gr. *tri-* ‘trój-’ i gr. *-cefal(o)-*, *kefal(o)-* w złożeniach: ‘głowa’; SWO) świadczy o jej stylizacji mitycznej czy baśniowej. Jeśli bowiem imię *Tricephalos* wytłumaczymy jako „trójgłowy”, wówczas ubogaci ona szereg takich tworów wyobraźni ludzkiej, jak trójgłowy Cerber, pięćdziesięciogłowi Sturęcy (hekatonchejrowie), czy nawet trójgłowy smok — przegrywający w walce z dzielnym rycerzem — z bajek dla dzieci. A zatem w *Bajkach robotów* pojawia się monstrum, fantastyczna istota z mitów, legend i baśni, kontrastująca z harmonią budowy ciała człowieka, choćby te cechy były eksponowane jedynie w imieniu własnym (o denotacie nazwy faktycznie niewiele wiemy).

Wśród zestawień antroponimicznych występują także przymiotniki, co również charakterystyczne jest dla polskich nazwisk. W nazwie *Albucyd Biały* „nazwisko” wpływa na wzmocnienie znaczenia „imienia”, bo chociaż nazwa *Albucyd* jest prawie identyczna z farmaceutycznym terminem *albucid* ‘lek syntetyczny z grupy sulfonamidów’ (EP), jednak nawiązuje też do łacińskiego przymiotnika *albus* ‘biały’. Jak dziecięca rymowanka zachowuje się apozycja tego neologizmu: *Jeneral-Mineral*, w której „do celów mnemotechnicznych został wykorzystany rym”<sup>20</sup>. W przydomku *Lodoustny* łatwiej jest domyśleć się znaczenia drugiego członu nazwy (por. *lód* a. *lodowy*, *usta* z przydomkiem króla: Bolesław *Krzywousty* i świętego: Jan Chryzostom = *Złousty*), lecz dla rozszyfrowujących znaczenia obcojęzycznych słów i *Baryon* nie powinien stanowić zagadki: *bariony* są to ‘cząstki elementarne o masie większej od masy protonu albo równe jej [...] oraz odpowiadające im antycząstki’ (SWO). Również ciekawą nazwą osobową jest *Analcymander Miedziawy*. W imieniu bohatera wyróżnić można wyraz *anal-*

<sup>19</sup> Zob. S. Barańczak, *op. cit.* oraz S. Grochowiak, *Jaki śmieszny Lem*, „Kultura” 1965, nr 39.

<sup>20</sup> Cz. Kosyl, *Nazwy własne w literaturze dla dzieci (na przykładzie prozy Ewy Szelburg-Zarembiny)*, ZN WSP w Opolu, „Językoznawstwo” XIII, 1991, s. 205.

*cym* ‘minerał, uwodniony glinokrzemian sodu’ (WEP) i zakończenie typowe dla przytaczanych już imion greckich *Aleksander* czy *Kleander* (SGR). Jeśli chodzi o nazwisko postaci, pisarz tworząc jego formę i znaczenie podporządkował się chemicznej precyzji: formantem *-awy* zasygnalizował różnice w związkach chemicznych, które w swej nazwie mogą zawierać wyraz *miedziawy* bądź *miedziowy*. Gdyby jednak szukać wzorca tej nazwy wśród przydomków królewskich lub książęcych, to mógłby nim być *Bolesław Kędzierzawy*. Królewskie imię własne, *Hydrops Wszechrybny*, także przypomina nazwy władców złożone z imienia i występującego po nim przydomka, np. *Bolesław Śmiały* lub *Henryk Pobożny*. *Hydrops* sprawował rządy w państwie podwodnym, stąd i jego imię równobrzmiące zresztą z medycznym terminem *hydrops* ‘wodna puchlina, puchlica’ (SKŁP; por. *hydro-* w złożeniach ‘woda, wodny’, SWO), i przydomek w funkcji nazwiska (*Wszechrybny* utworzony na wzór wyrazów *wszechmocny*, *wszechpotężny* itp.) są powiązane semantycznie ze światem wodnym. Nazwa *Wszechrybny* nie odzwierciedla jednak cech charakteru nosiciela imienia, może raczej wskazuje miejsce działania bohatera (por. *Filip Szwabski*, *Ludwik Węgierski*; EP).

Na zasadzie antonimii zbudowana jest nazwa osobowa *Obecny Nieobecny*. Aby jednak wyjaśnić tę humorystyczną przeciwstawność znaczeń w formie nazewniczej, należy uwzględnić kontekst, w którym imię się pojawia, „społeczność”, do której jego nosiciel został zaliczony oraz pewne prawa fizyki teoretycznej. *Obecny Nieobecny* to przedstawiciel niezwalczonego plemienia gwiazdnego *Opaków*, a etnonim ten doskonale pasuje do wzajemnego wykluczania się semantyki członów imienia robota. Opakowie w pewnym momencie swego istnienia musieli zmienić kształty „ciała”, gdyż groziłaby im całkowita zagłada, zaś nasz bohater zaprezentował sposób tej transformacji: po kolei wszystko z siebie zdejmował — szatę wierzchnią i spodnią, przeguby, złącza, śruby, w końcu łuskał swe atomy, a w oczach wciąż znikał i topniał. Mędrcy ujrzeni, że „został jako doskonała nieobecność, która jest właśnie odwróceniem tak wiernym, że obecnym [...] i był jego niebyt bytem nie zakłóconym” (131–132). Rozwiązaniem problemu *Opaków* było więc odrzucenie materii, która składa się na byt, a przejście w coś, co jest „niezmienne, wieczne i doskonałe” (131), czyli w niebyt. *Obecny Nieobecny* trwał w tym niebycie, a fakt ten nie jest sprzeczny z tezami fizyków teoretycznych, którzy twierdzą, że niebyt jest nicością, lecz istnieje tak jak byt, ponieważ nie stanowi przeciwieństwa bytu. Oczywiście w innym kierunku idzie rozumowanie potoczne, gdyż respektuje językowy obraz świata bez odwoływania się do praw rządzących kosmosem: *nieobecność* to tyle co ‘nieznajdowanie się w jakimś miejscu, brak kogoś w jakimś miejscu’ (SJP). Dopiero na tle tej definicji dostrzegamy paradoks nazwy własnej *Obecny Nieobecny*. Wyraz pospolity

(termin naukowy) oraz złożenie tworzą antroponim *Erg Samowzbudnik*. Apełatywem jest tu *erg* ‘jednostka pracy i energii w układzie CGS’ (EP), natomiast cząstka *samo-* jako pierwszy człon wyrazów złożonych wskazuje na wykonanie albo funkcjonowanie czegoś bez czyjejś pomocy, a także określa kierunek działania skierowanego na samego siebie (zob. SJP), w połączeniu zaś z czasownikiem *wzbudzać* sugeruje zdolność bohatera przybierania dowolnych kształtów. Wzorem onomastycznym dla nazwy postaci literackiej mógł stać się przydomek cara: *Dymitr Samozwaniec*. Komiczny charakter zestawienia odczytamy również — poza wyżej wymienionymi nazwami — w nazwie osobowej *Strzeżysław Megawat*, na którą składa się staropolskie imię<sup>21</sup> i termin fizyczny (*megawat* to ‘jednostka mocy elektrycznej i mechanicznej równa milionowi watów’ (SJP)). Współlistnienie członów nazwy opiera się na opozycji między formą archaiczną (*Strzeżysław*) a kategorią nowości leksykalnej (*Megawat*) oraz równocześnie między nazwą rodzimą a kategorią obcości leksykalnej. Odbiorca niejako podświadomie wyczuwa, że (zgodnie z uzusem) fizycznemu terminowi nie powinno się przypisywać roli nazwiska, toteż dopiero w relacjach kontekstowych nazwa demonstruje swą wartość w utworze literackim. Semantyka członów nazwy wzmacnia efekt humorystyczny: jeśli bowiem zogniskujemy w jednym bohaterze (zwłaszcza robocie) moc elektryczną, mechaniczną, te miliony watów i jeszcze sławę, która została mu jakby przypisana przez imię, wtedy zrozumiemy, z jakim kosmicznym herosem mamy do czynienia, a także ile komizmu tkwi w nazwie *Strzeżysław Megawat* dzięki jej hiperbolizacji. W nazwie *Protezy Konstrukcjonista* wydzielić można cząstki znaczeniowe nawiązujące do trzech wyrazów: *Protezy* to kontaminacja *Protazego* i *protezy*, a za podstawę nazwy *Konstrukcjonista* należy uznać rzeczownik *konstrukcja*. Wzorami nazewniczymi dla nazwy osobowej *Matrycy Perforat* są takie imiona, jak *Maurycy*, *Petrycy* oraz *Józefat* i *Honorat*. Imię bohatera nawiązuje do terminu *matryca*, zaś nazwisko do wyrazów *perforacja* ‘dziurkowanie’ lub *perforator*. Osobliwością tej nazwy jako całości jest oparcie się na związku słownym *matryca perforowana* (takie matryce stosowane są np. w poligrafii i cybernetyce). Powyższe zestawienie przeniesione w ramy formy onomastycznej wzmacnia zwłaszcza funkcję ludyczną nazwy własnej. Człon *Hydro-* w nazwie *Hydrocyber Amassyd* z kolei podkreśla wodne środowisko życia poddanego króla Hydropsa i jego związek z cybernetyką (por. cząstki złożień: *hydro-* i *cyber-*).

Nie w każdym przypadku będziemy w stanie opisać genezę danej nazwy. Tajemniczo na przykład wyglądają nazwy osobowe: *Amassyd*, *Poleander Partobon*, *Pollomed*, *Salamid* czy *Thaladon*. Możliwe są tu różne obja-

<sup>21</sup> Zob. W. Taszycki, *Najdawniejsze polskie imiona osobowe*, Kraków 1925, s. 26.

śnienia nie przekraczające ram słabo uzasadnionych hipotez. W grupie nazw onomatopiecznych umieściła M. Nowotna-Szybistowa<sup>22</sup> nazwę *Trurl*, kwalifikując ją jako nie wzorowaną formalnie, ale przejrzystą semantycznie. Istotną sprawą jest tu podkreślenie strony dźwiękowej tego neologizmu, bardziej może kakofonicznej niż eufonicznej, tworzonej z myślą o mały czytelniku, gdyż „dziecko zwróci uwagę przede wszystkim na ekspresję dźwiękową”<sup>23</sup>.

Do żadnej z wcześniej wymienionych grup bohaterów nie możemy zaliczyć *Prądasa*, wiernego przyjaciela Matrycego Perforata. W bajce, która zawierałaby „ludzki wymiar” świata przedstawionego, denotatem nazwy *Perforat* byłby zapewne jakiś człowiek, a denotatem nazwy *Prądas* — jego pies (por. kynonimy: *Buras*, *Żółtas*). *Prądas* chodził przecież tropem Bładawców, poza tym Matrycy wrogom swym groził, że na nich *Prądasa* elektryczącego „poszczuje”, a gdy elektrycerz ów zaginął w gwiazdnych przestworzach, „wierny jego *Prądas* sam do domu przygnał” (36). W rdzeniu nazwy pojawia się wyraz *prąd* nawiązujący oczywiście do materialnej budowy dzielnego cyberowca.

Zdecydowana większość zebranych w tej części artykułu nazw fantastycznych istot *Bajek robotów* zawiera w swych podstawach przeważnie greckie i łacińskie rdzenie. Owe internacjonalizmy w podstawach słowotwórczych antroponimów są dostosowane pod względem fonetycznym, ortograficznym i morfologicznym do systemu języka polskiego, wobec czego sposób funkcjonowania antroponimów według wzoru realistycznego jest łatwy do przyswojenia przez czytelnika polskiego. Bohaterowie bowiem — zależnie od sytuacji — posiadają imię i nazwisko (lub przydomek), samo imię bądź też samo nazwisko. Nawet w świecie science fiction możemy nazwy własne rozszyfrować, mając przy tym na uwadze kontekst, jak również odniesienia intertekstualne i kulturowe.

#### ROZWIĄZANIE SKRÓTÓW

BE — *Brockhaus Enzyklopädie*, F. A. Brockhaus, Wiesbaden 1974.

EP — *Encyklopedia popularna*, PWN, Warszawa 1982.

SGR — K. Kumaniecki, *Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1988.

Slm — *Słownik imion*, opr. W. Janowowa i in., Wrocław 1991.

SJP — *Słownik języka polskiego*, t. I–III, red. M. Szymczak, Warszawa 1992.

SKŁP — A. Jougan, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Miejsce Piastowe 1948.

<sup>22</sup> M. Nowotna-Szybistowa, *op. cit.*, „Onomastica”, r. 15, 1970, s. 190–191.

<sup>23</sup> Cz. Kosyl, *Geneza i funkcja nazw własnych w twórczości Macieja Wojtyszki*, „Annales UMCS”, sec. FF, vol. 8, 1990, s. 52.



SWO — W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1989.

WEP — *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. I–XIII, Warszawa 1962–1970.

## RÉSUMÉ

L'auteur examine dans son article les formes et les fonctions des noms propres dans les *Fables des robots* de Stanisław Lem. Les noms propres de ce roman constituent un objet d'études très intéressant car cette oeuvre suppose deux types de lecteurs potentiels: l'enfant qui se concentre sur l'étrange sonorité des noms, et l'adulte qui est apte à les déchiffrer. Ce qui attire donc l'attention, ce sont les étymologies des noms de personnes (p. ex. *Dioptryk*, *Elektrina*), des noms géographiques (*Akwacja*, *Kryonia*), des noms de fonctions des dignitaires d'Etat (*Grafowie Mroźni*, *Wielki Arcydynamik*), celles des noms de distinctions, décorations et blasons (*Gwiazda Helikonoidalna*, *Wielka Chłupnia*, *Cicha Woda*) etc. Ces noms „confirment” le régime monarchique du monde des robots dans le roman de Lem. Parfois ces noms se groupent en champs sémantiques dans le cadre d'une fable, p. ex. *Kryonia*, *Kryonidzi*, *Frygida*, *Boreal*, *Baryon Lodoustny* etc. En reconstituant l'étymologie des noms, il est nécessaire de trouver les rapports intertextuels et culturels, p. ex. *Palibaba* — *Alibaba*, *Perpetuan* — *perpetuum mobile*. Les bases morphologiques latines et grecques proviennent le plus souvent des termes scientifiques, ce qui témoigne de la présence d'éléments internationaux dans une langue, même dans celle qu'on parle dans le monde de science fiction.

